

Wstęp

„Listy płockie” to nazwa jednej z dwóch wydzielonych kolekcji listów zachowanych w Archiwum Ringelbluma (sygn. ARG I 164–178). W rzeczywistości zawiera ona tylko odpisy ponad czterdziestu listów sporządzone przez anonimowych współpracowników „Oneg Szabat”¹. Adresatami listów oraz, jak można się domyślać, osobami, które udostępniły je do skopiowania, byli działacze Komitetu Ziomkostwa Płockiego w getcie warszawskim, głównie Fiszel Fliderblum i Eliaszy Zylberberg. Autorami natomiast byli Żydzi przesiedleni w lutym i marcu 1941 r. z Płocka do różnych miasteczek dystryktu radomskiego Generalnego Gubernatorstwa. Część listów to oficjalne zawiadomienia o losie przesiedleńców płockich oraz powstawaniu lokalnych ziomkostw płocczan, część zaś to listy prywatne. Pochodzą z krótkiego przedziału czasowego – od lutego do czerwca 1941 r. – oraz jedynie z dziesięciu miejscowości, niemniej zawierają wiele bezcennych informacji o przeżyciach wygnańców w czasie deportacji, w obozie przejściowym w Działdowie, wreszcie o warunkach życia w miejscach osiedlenia.

Listy przesiedleńców z Płocka do ziomkostwa płockiego w Warszawie znajdują się również w innej kolekcji przechowywanej w Archiwum ŻIH, mianowicie w zespole Żydowskiej Samopomocy Społecznej. 10 maja 1941 r. Komitet Ziomkostwa Płockiego w Warszawie wysłał pismo do Prezydium ŻSS, zawierające opis tragicznych warunków bytowych przesiedleńców. Do pisma dołączono siedem (w tym sześć oryginalnych) listów płocczan przebywających w Starachowicach-Wierzbniku², Drzewicy, Suchedniowie, Częstochowie, Żarkach i Bodzentynie. Tylko jeden z tych listów (z Bodzentyna) został skopiowany w „Oneg Szabat”. Pozostałe stanowią cenne dopełnienie tego zbioru³.

¹ Te charaktery pisma w inwentarzu oznaczone są AA*, TT* i BTT*. Zob. *Inwentarz Archiwum Ringelbluma*, s. 129–137.

² Przed wojną Wierzbnik był miastem znacznie większym od Starachowic, będących *de facto* osadą na jego obrzeżu, dlatego w listach pojawia się zapis Wierzbnik-Starachowice.

³ AŻIH, ŻSS, 211/1079, k. 2–27.

Losy Żydów plockich w okresie okupacji niemieckiej

W chwili wybuchu wojny społeczność żydowska Płocka liczyła ok. 9000 osób, co stanowiło ponad jedną czwartą ludności miasta. Płock został zbombardowany przez lotnictwo niemieckie już 1 września 1939 r., a 9 września miasto zajął Wehrmacht. 8 października 1939 r. na mocy dekretu Hitlera utworzono jednostkę administracji zwaną rejencją ciechanowską (Regierungsbezirk Zichenau), należącą do prowincji Prusy Wschodnie. Płock stał się jednym z miast powiatowych rejencji i siedzibą Gestapo na cały jej obszar⁴.

Niemiecki zarząd wojskowy, a potem administracja cywilna prowadziły politykę rabunku, wywłaszczenia, wypędzeń i przemocy wobec Żydów. W początkach października 1939 r. Niemcy przeprowadzili rekwizycję mebli z mieszkań żydowskich, a część poszkodowanych, po obrabowaniu z gotówki, wyrzucili z miasta⁵. 23 października władze niemieckie zażądały wpłacenia 1 mln zł kontrybucji. Jako odpowiedzialnych za jej dostarczenie wyznaczili dziesięciu obywateli, a trzech z nich: Henryka Szylita, Natana Graubarda i Lejba Kilberta, zatrzymali w areszcie. Później wymieniono zakładników na Fleka, Blaja i Klinkowsztejna. W mieście zbierano pieniądze i kosztowności, ale uzyskanie żądanej sumy okazało się niemożliwe. Po ośmiu dniach zebrano 200 000 zł, kilogram złota i kilka kilogramów srebra. W tym samym czasie, 30 października, ukazało się zarządzenie prezydenta Płocka zakazujące Żydom handlu i wprowadzające konfiskatę sklepów. Wszystkie sklepy z dnia na dzień przejęli polscy kupcy. W takiej sytuacji spłata kontrybucji była zupełnie niemożliwa. Władze niemieckie przyjęły zatem zebraną już sumę oraz zarekwirowały majątek trzech żydowskich banków⁶. W nocy z 6 na 7 listopada SS przeprowadziło masowe napady rabunkowe w domach żydowskich. 200 mężczyzn aresztowano i przetrzymywano na podwórzu Hotelu Angielskiego przy ul. Tumskiej, gdzie byli bici i maltretowani, rzekomo za karę za spowodowanie pożaru⁷. W czerwcu 1940 r. Niemcy wywieźli z miasta 42 pensjonariuszy domu starców, których albo rozstrzelali w lesie w Brwilnie, albo umieścili w obozie w Działdowie⁸.

28 listopada 1939 r. niemieckie władze miejskie powołały Radę Żydowską. Jej prezesem został Hersz Bromberger, zastępcą Samuel Szatan. Rada miała przeprowadzić rejestrację ludności żydowskiej, zorganizować batalion pracy i wyznaczać robotników do prac przymusowych oraz sporządzać spisy majątkowe. Niemcy pozwolili na utworzenie przez Radę piekarni, czterech sklepów, składu węgla,

⁴ *Żydzi w rejencji ciechanowskiej*, s. 27, 35, aneks 3e.

⁵ Anonimowa relacja pt. „Płock” zachowana w ARG, zob. *Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska*, s. 116.

⁶ *Ibidem*, s. 115. Anonimowa relacja pt. „Pł-k” zachowana w ARG, zob. *ibidem*, s. 127.

⁷ *Ibidem*, s. 115–116, 128.

⁸ Opracowanie pt. „Płock” w ARG, zob. *ibidem*, s. 139; *Żydzi plockcy*, s. 54.

a ponadto warsztatów szewskiego, krawieckiego i fryzjerskiego. W Radzie istniało 200 stanowisk urzędniczych. Rada otworzyła również kuchnię ludową, której klientela systematycznie rosła. Ze zbieranych przez Radę podatków utrzymywano ambulatorium, aptekę, szpital, dom starców i dom sierot⁹. Oprócz Rady Żydowskiej w Płocku działał komitet pomocy społecznej, który zbierał dobrowolne składki od mieszkańców i rozdzielał najbiedniejszym zapomogi. W jednej z relacji z Archiwum Ringelbluma wspomniano, że w Płocku działały również komitety domowe, czyli zespoły samopomocy sąsiedzkiej w ramach jednego budynku¹⁰.

We wrześniu 1940 r. w Płocku utworzono getto. Mieściło się ono przy ulicach: Kwiatka (Szerokiej), Jerozolimskiej, Synagogałnej, Tylnej, Niecałej i części Bielskiej. W grudniu 1940 r. w getcie mieszkało 7600 Żydów miejscowych oraz 3000 uciekinierów z różnych miast północnego Mazowsza: Sierpca, Rypina, Raciąża, Dobrzynia, Mławy. Początkowo Polacy mogli wchodzić na teren getta, natomiast Żydzi nie mogli go opuszczać bez przepustki pod karą grzywny¹¹.

Do lutego 1941 r. nie było właściwie większych deportacji z Płocka, choć Żydów wypędzono z wielu miejscowości rejencji ciechanowskiej, m.in. z Sierpca, Mławy, Serocka¹². Niemniej pewne grupy Żydów opuściły Płock pod przymusem lub dobrowolnie. Szacuje się, że ok. 1000 Żydów płockich uciekło na teren okupacji radzieckiej, a kilkuset do GG, spodziewano się bowiem, że terror będzie tam mniejszy niż na ziemiach wcielonych do Rzeszy¹³. Kilkuset Żydów płockich, m.in. późniejsi działacze Komitetu Ziomkostwa Płockiego i adresaci listów zachowanych w Archiwum Ringelbluma, udało się wtedy do Warszawy.

Masowe deportacje z Płocka zaczęły się od wypędzenia 5000 Polaków 17 lutego 1941 r. Płotkę o wywożeniu również Żydów przynieśli robotnicy pracujący na placówce na posterunku policji. 21 lutego 1941 r. o 4 rano patrole policji weszły do getta i zaczęły biciem wypędzać ludzi z domów na miejsca zbiórki na ul. Kwiatka i na plac przed starą synagogą. Anonimowy autor opisuje to następująco:

Na wychodzącą z domów ludność oczekiwali Niemcy, uzbrojeni w pręty żelazne, pałki gumowe i drągi, i katując nieludzko wszystkich bez różnicy płci i wieku, wpędzali do szeregów. Tym zaś, którym udało się zabrać najmniejszą chociaż paczkę, kazano zostawić na ulicy, a kto nosił na sobie jeszcze jedno ubranie lub lepsze wierzchnie okrycie – ściągano [je z niego]¹⁴.

⁹ Żydzi w rejencji ciechanowskiej, s. 61–63; Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, s. 116, 128–129, 137.

¹⁰ Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, s. 118, 129, 137.

¹¹ Żydzi płoccy, s. 51.

¹² *Ibidem*, s. 62.

¹³ *Ibidem*, s. 57–58.

¹⁴ N.N., relacja „PI-k”, Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, s. 132.

Felczer z żydowskiego szpitala przekazał opis wypędzenia chorych:

Weszło do nas 12 oficerów i natychmiast zaczęli krzyczyć: „Za pięć minut gotowi do wyjścia, rozumiecie?” [...] Chorzy zaczęli zwlekać się z łóżek, położyli się przed drzwiami, abyśmy nie mogli wyjść i zostawić ich samych. Wszyscy krzyczeli, płakali, wyli. W środku tego całego hałasu weszli Niemcy. Włazili na chorych, deptali ciężkimi buciorami po głowach, kopali w zęby, w oczy, w nosy. Krzyk stał się jeszcze dzikszy, płacz jeszcze silniejszy, a wraz z nimi Niemcy jeszcze bardziej szaleni. Kiedy chory ze strachu wlaził pod łóżko, za szafę i gdzie tylko się dało, Niemcy dopadali takiego, wyciągali, wyrrywając mu przy tym rękę, nogę, bili pałkami przez głowę i w ten sposób prawie połowę szpitala „wykończyli” na miejscu. Innych chorych, którzy nie mogli się ruszać z łóżek i zostali w nich, nie ruszano. Potem dowiedziałem się, że nikogo z nich nie znaleziono żywego¹⁵.

We wczesnych godzinach popołudniowych zebranych w punktach zbiórki załadowano na podstawione ciężarówki: ładowano ciasno, po kilkadziesiąt osób, tak że na zakrętach z samochodów wypadali ludzie. Tego dnia wywieziono 4000 Żydów. 28 lutego Niemcy aresztowali 25 mężczyzn, wywieźli do wsi Imielnica i tam rozstrzelali w obecności członków Rady Żydowskiej. 1 marca przeprowadzono drugą i ostateczną fazę wywózek, która objęła ponad 3000 pozostałych w mieście Żydów¹⁶.

Żydów płockich wywieziono do obozu w Działdowie. W okresie okupacji pełnił on kilka funkcji. Od września do grudnia 1939 r. był to obóz dla jeńców polskich, a od lutego do maja 1940 r. – obóz przejściowy dla Polaków przesiedlanych z rejencji ciechanowskiej do GG. Wiosną 1940 r. w obozie dokonano egzekucji ok. 1500 polskich inteligentów. Od maja 1940 do maja 1944 r. obóz zmieniono w tzw. wychowawczy obóz pracy, przeznaczony głównie dla Polaków, przy czym do lata 1941 r. pełnił nadal funkcję punktu etapowego dla Polaków i Żydów przesiedlanych do GG¹⁷. Pobyt w obozie opisuje wspomniany wcześniej felczer:

Działdowo. Baraki były pełne brudu, stare siano, wilgotne od nieczystości, które pozostały po poprzednich aresztowanych. I na to wrzucono nas wszystkich. Ja, osłabiony od poprzedniego bicia w Płocku, upadłem na kolana. Nie mogłem w żaden sposób usiąść z powodu błota. Moja żona, syn, i wielu innych, którzy mieli jeszcze siły wytrzymać to wszystko, stali przez całe te cztery dni, gdy tam byliśmy. Przez cały ten czas oficerowie wchodzili i wychodzili. Za każdym razem wyciągali mężczyzn, dzieci, kobiety i nawet starych ludzi na zewnątrz, na deszcz, kazali im biegać, padać, czołgać się i skakać jak małpy, konie i kozy, popędzali ich kijami i żelastwem i śmiali się przy tym z całego serca, do rozpuku. Na czwarty dzień, w środku nocy, wypędzono nas z baraków. Niewielu z pozostałych posiadało jeszcze coś wartościowego. Przez te cztery dni ciągle przychodzili oficerowie i nawoływali,

¹⁵ N.N., relacja „Wygnanie z Płocka w 1941”, *Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska*, s. 121–122.

¹⁶ *Żydzi płoccy*, s. 64–68.

¹⁷ *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 164–165.

aby oddać złoto, pieniądze, biżuterię. Grozili, bili i szukali dopóty, dopóki wszyscy nie oddali tego, co posiadali wartościowego. Pierwszego dnia każdy otrzymał trochę kawy i chleb, ale w czasie wydawania chleba oficerowie już któryś raz ściągali pozostałe jeszcze marynarki, spodnie, buty i nawet koszule, które mieliśmy na sobie. Gdy wyjeżdżaliśmy, wszyscy do pociągu szli nazy i bos¹⁸.

Żywność do obozu dostarczał dość obficie Czerwony Krzyż, który ponadto przy wyjeździe do każdego transportu przydzielił duże ilości produktów (takich jak ziemniaki, kasze, tłuszcze), a każdej osobie wypłacił po 40 zł¹⁹.

Żydzi płoccy spędzili w Działdowie od kilku do kilkunastu dni. Następnie pociągami wywieziono ich do dystryktu radomskiego GG. 25 lutego 1941 r. transport ok. 1000 osób dotarł do Buska. Zostali oni rozdzieleni i skierowani do Chmielnika (400 osób), Stopnicy (200), Wiślicy i Szydłowa (150) oraz Oleśnicy (50) i innych mniejszych miejscowości²⁰. 27 lutego 1941 r. na stację w Potoku Żółtym (pow. Częstochowa) przywieziono ok. 1000 przesiedleńców płockich, spośród których 300 skierowano do Żarek, pozostali zostali rozmieszczeni w Janowie, Olsztynie i Przyrowie. Natomiast 6 marca wszystkich płocczan z powiatu częstochowskiego przeniesiono do Częstochowy²¹. 3 marca grupa płocczan trafiła do Kielc, a stamtąd do Suchedniowa (700 osób), Daleszyc (300) i Bodzentyna (1500)²². 4 marca 1000 płocczan dotarło do Starachowic. 300 osób zostało na miejscu, pozostałych wysłano do okolicznych miasteczek²³. 6 marca 1941 r. do Końskich przybyło 1042 przesiedleńców z Płocka, trzy dni później nagle wszystkich przeniesiono do Opoczna, a tam rozdzielono do okolicznych miasteczek: Przysuchy (202 osoby), Drzewicy (201), Żarnowa (266), Białaczowa (205), Gielniowa (81) i Paradyża (74)²⁴. 300 Żydów płockich znalazło się w Bliżyniu²⁵. Michał Grynberg wspomina jeszcze o dwóch transportach do Kielc i Skarżyska-Kamiennej (6 i 12 marca) oraz jednym do Tomaszowa Mazowieckiego (11 marca). Przesiedleńcy z Kielc zostali skierowani do Słupi Nowej (1000 osób) i Wierzbicy (400)²⁶.

Grupy przesiedleńców docierały do miejsc osiedlenia w stanie kompletnego wyczerpania. Po pobycie w Działdowie i po uciążliwej podróży ludzie byli przemęczeni, często chorzy, pobici, np. 50% spośród przybyłych 27 lutego do Potoku Żółtego

¹⁸ N.N., relacja „Wygnanie z Płocka w 1941”, *Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska*, s. 123.

¹⁹ *Ibidem*, s. 123, 142.

²⁰ AŻIH, ŻSS, 211/266, k. 45.

²¹ AŻIH, ŻSS, 211/1166, k. 32.

²² Zob. *Żydzi w rejencji ciechanowskiej*, s. 102–104. Dane liczbowe uzupełniono na podstawie listu Komitetu Ziomkostwa Płockiego z maja 1941 r. (AŻIH, ŻSS, 211/1079, k. 2–3) oraz dok. 19.

²³ AŻIH, ŻSS, 211/1079, k. 2.

²⁴ AŻIH, ŻSS, 211/562, k. 21–22.

²⁵ AŻIH, ŻSS, 211/228, k. 5.

²⁶ *Żydzi w rejencji ciechanowskiej*, s. 102–104.

skierowano do szpitala²⁷. Matka Chany Borenstejn, autorki listu z Łącznej koło Suchedniowa, miała złamane żebro po wypadnięciu z samochodu w czasie transportu do Działdowa²⁸. Przesiedleńcy potrzebowali pilnie pomocy medycznej.

W wielu wypadkach przesiedleńcy znaleźli się w miasteczkach, gdzie liczebność ich grupy znacznie przewyższała liczebność społeczności miejscowych Żydów (Białaczów, Bodzentyn, Suchedniów). Umieszczano ich w pierwszym momencie w szkołach, bóżnicach i bet ha-midraszach. W Bodzentynie, gdzie znalazło się 1500 płocczan na 900 miejscowych Żydów, nie udało się początkowo zakwaterować 250 osób – koczowali oni pod gołym niebem²⁹. Później najczęściej rozlokowywano przybyszów w prywatnych mieszkaniach żydowskich³⁰. W Częstochowie płocczan skierowano do istniejących już schronisk dla bezdomnych, zwanych azyłami, których liczbę trzeba było z tego powodu zwiększyć³¹. Ciężar zakwaterowania przesiedleńców spadł zatem na całą miejscową ludność żydowską.

W listach płocczan pojawia się poczucie szoku kulturowego. Pochodzili oni ze stosunkowo dużego i zamożnego miasta, teraz zaś mieli mieszkać w małych miasteczkach i wsiach. Jakub Józef Bursztyn pisał:

Wieś albo miasteczko o nazwie Drzewica. Wszystkie nasze wyobrażenia nie mogły tak daleko sięgać. Nasze Końskie jest w porównaniu z Drzewicą – Warszawą. Samo błoto, bardzo biednie i prymitywnie. U bogatszych Żydów rzadkością jest spotkać widelec. Widelec jest tutaj luksusem. W Płocku największy biedak miał lepiej urządzone gospodarstwo niż tutaj najbogatsi. A o warunkach higienicznych nie ma co tutaj pisać³².

Przesiedleńcy stali się głównymi klientami kuchni ludowych, czasem specjalnie dla nich zorganizowanych przez rady żydowskie lub miejscowe komitety samopomocy³³. Nie mogły one jednak długo pozostać czynne, bo miejscowych nie było na nie stać. Najdłużej (dwa lub trzy miesiące) funkcjonowały kuchnie, które przejęły dary PCK przydzielone przesiedleńcom w Działdowie. Na przykład z transportem przybyłym 6 marca do Końskich (1042 osoby) przywieziono 850 kg chleba, 780 kg kaszy, 500 kg mąki, 10 ton kartofli³⁴. Gdy dostarczone produkty wyczerpywały się, kuchnię zamykano. Zakup produktów żywnościowych dla tak wielkiej liczby ludzi często był niemożliwy nie tyle z braku pieniędzy, ile w ogóle z braku podaży żywności w okolicy. Po przybyciu płocczan ceny artykułów żywnościowych

²⁷ AŻIH, ŻSS, 211/1166, k. 32.

²⁸ Dok. 23.

²⁹ Dok. 5.

³⁰ Zob. np. dok. 4, 20.

³¹ AŻIH, ŻSS, 211/315, k. 3–4.

³² Dok. 22.

³³ Dok. 5.

³⁴ AŻIH, ŻSS, 211/562, k. 21. Por. dok. 29.

w miasteczku gwałtownie rosły. Na przykład w Bodzentynie 14 marca kilogram chleba kosztował 2 zł, 21 maja zaś – 18 zł³⁵.

Ogromnym problemem przesiedleńców był brak odzieży, obuwia, pościeli i sienników. Wypędzenie z Płocka przebiegało gwałtownie, natomiast rabunki w Działdowie były tak dokładne, że przesiedleńcy często nie posiadali żadnego bagażu, zapasów, gotówki, a czasem zabierano im nawet ubrania wierzchnie. W listach powtarzają się systematycznie prośby o przysłanie jakiegokolwiek sztuki odzieży³⁶.

W tak złych warunkach bytowych i sanitarnych szybko dochodziło do rozprzestrzeniania się chorób. Epidemia tyfusu plamistego wybuchła już w połowie kwietnia w Bodzentynie³⁷. W sierpniu donoszono o licznych zachorowaniach na tyfus i czerwonkę w Żarnowie, we wrześniu zaś epidemia czerwonki zdziesiątkowała przesiedleńców w Gielniowie³⁸.

Możliwości podjęcia pracy zarobkowej były bardzo niewielkie. Sama beczynność okazała się trudnym doświadczeniem:

Nudzimy się tu strasznie z powodu bezrobocia, chociaż co kilka dni porąbię kilka szczap drzewa i codziennie kilka kubelków wody przynoszę z pompy

– pisał Lejzor Granat z Bodzentyna³⁹. Natomiast brak zarobków stawał pod znakiem zapytania szanse przeżycia. Trochę mogli dorobić rzemieślnicy: w Chmielniku przesiedleńcy otworzyli warsztaty stolarskie, szewskie i zakład fryzjerski⁴⁰. W Żarnowie większość płocczan utrzymywała się z żebrania u Polaków⁴¹. Wielu zaś żyło wyłącznie posiłkami z kuchni, dotacjami z organizacji opieki społecznej, ewentualnie pracami dorywczymi, jak Chaim Szafran w Suchedniowie:

Głód tu okropny. Już zapomniałem o smaku chleba. Jemy tylko raz dziennie obiad w kuchni. Widzimy śmierć głodową przed oczyma. Ojciec nic nie zarabia, ja pracuję ze szpadlem i trzymamy się ostatkiem sił przy pracy, będę zmuszony zaprzestać wszelkiej pracy, bo padnę⁴².

Stosunek ludności miejscowej do przesiedleńców był zróżnicowany. Nieraz w pierwszym momencie miejscowi okazywali duże współczucie i ofiarność. Najlepiej wspomiano ludność miejscową w Żarkach:

³⁵ Dok. 4, 12.

³⁶ Dok. 6, 8, 14, 28, 31, 34.

³⁷ Dok. 11.

³⁸ AŻIH, ŻSS, 211/1174, k. 6, 211/1033, k. 56.

³⁹ Dok. 8.

⁴⁰ Dok. 15, zob. też dok. 37.

⁴¹ Dok. 37.

⁴² List z 20 maja 1941 r. Dok. 26.

Przyjęcie, jakie wykazała dla nas tutejsza Rada Starszych, było nadzwyczaj serdeczne i ponad wszelkie oczekiwanie miłe. Natychmiast Rada Starszych powołała do życia komisję kwaterunkową, która z wielkim natężeniem i przy pomocy działaczy tutejszej ludności zakwaterowała w 80% wysiedleńców w prywatnych domach, resztę zbiorowo w azylu. TOZ z panem doktorem Margulisem na czele nie pozostał w tyle. Urządzono natychmiast zbiórkę bielizny, udzielono bezinteresownej pomocy lekarskiej. Niektórych chorych wysyłano do szpitala w Częstochowie, część zaś leczono na miejscu. Wydział Opieki Społecznej przy Radzie Starszych nie odmówił swej pomocy i w miarę możliwości zakupywał niezbędne leki celem poratowania zdrowia wycieńczonych po odbytej podróży wysiedleńców. Wreszcie kuchnia ludowa przy Radzie Starszych wydawała tym nieszczęsnym Żydom, których los tak bardzo dotknął, posiłki 3 razy dziennie. Ludność tutejsza okazywała niemało uczucia i na początku dużo pomagała Radzie Starszych w jej pracy⁴³.

Już jednak po miesiącu zauważono zmianę w zachowaniu:

Obecnie zapal zaczyna coraz stygnąć i Rada Starszych oraz miejscowa ludność coraz mniej interesują się naszym losem.

– pisali 1 kwietnia przedstawiciele płocczan w Żarkach do Warszawy.

Niektórzy jednak od samego początku byli usposobieni wrogo, np. w Drzewicy:

Miasteczko to, kulturalnie stojące na najniższym poziomie, okazało jeszcze większy chłód. Nawet więcej, przyjęli nas jak plagę, karę. Patrzyli na nas jak na jakichś profesjonalnych żebraków, którym w większości przypadków nie pozwala się na przekroczenie progu⁴⁴.

Jest oczywiste, że miejscowa ludność żydowska nie była w stanie realnie na dłużej pomóc przesiedleńcom, tym bardziej że po pierwsze, sama nie była zamożna, po drugie – płocczanie nie byli pierwszymi przesiedleńcami na tym terenie: mieszkali tam uchodźcy z Kraju Warty i z rejencji ciechanowskiej z lat 1939–1940, a ponadto w tym czasie przesiedlono tu 2000 Żydów wiedeńskich⁴⁵. Pojawienie się 10 000 przesiedleńców płockich zostało odnotowane przez Prezydium ŻSS, a na pomoc dla nich przeznaczono początkowo stosunkowo duże sumy pieniędzy. Organizowanie pomocy dla przesiedleńców zdecydowano się powierzyć władzom ŻSS na poziomie dystryktu, czyli w ręce doradcy ŻSS przy urzędzie szefa dystryktu radomskiego, Józefa Diamenta⁴⁶. Zachowały się pisma Diamenta z marca i kwietnia 1941 r. do rad żydowskich i komitetów miejskich ŻSS w tych miejscowościach dystryktu, gdzie przebywali przesiedleńcy płocki, zawierające szczegółowe dane

⁴³ AŻIH, ŻSS, 211/1079, k. 9.

⁴⁴ Dok. 20.

⁴⁵ Por. Sprawozdanie z podróży inspekcyjnej A. Reinberga, inspektora AJDC, w dn. 15–22 czerwca 1941 r. przez Radom, Kielce i Jędrzejów, *Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, s. 178–179.

⁴⁶ AŻIH, ŻSS, 211/160, k. 18.

na temat sum przekazanych dla przesiedleńców i innych form pomocy, takich jak organizowanie zbiórek odzieży, tworzenie ambulatoriów, przesyłanie produktów. Do 15 kwietnia 1941 r. z Radomia przekazano 63 080 zł. Co ważne, pieniądze na pomoc przesiedleńcom były przesyłane do miejscowych rad żydowskich lub miejscowych komitetów ŻSS⁴⁷.

W listach wysyłanych przez płocczan do Warszawy niejednokrotnie podawane jest w wątpliwość, czy rady żydowskie i miejscowe komitety ŻSS przekazują płocczanom kierowane do nich pieniądze i produkty. Padały również inne zarzuty: w Starachowicach-Wierzbniku Rada odmówiła zameldowania przesiedleńców, uniemożliwiając im tym samym przydział kart aprowizacyjnych oraz podjęcie pracy zarobkowej⁴⁸. W listach proszono o przysłanie inspektora z ŻSS, który by obiektywnie ocenił stan i potrzeby przesiedleńców. Zdarzało się, że rady żydowskie nie dopuszczały do spotkania inspektora z przedstawicielami płocczan⁴⁹.

W tej sytuacji przesiedleńcy płoccy starali się sami wyłonić swoje przedstawicielstwa i ubiegać się o pomoc z różnych źródeł wyłącznie na rzecz ich grupy. Komitety płocczan powstały w Bodzentynie, Chmielniku, Częstochowie, Daleszycach, Wierzbniku, Żarkach i Żarnowie. Ich przedstawiciele poszukiwali pomocy w komitetach powiatowych i w Prezydium ŻSS, u dyrektorów AJDC, w Naczelnej Radzie Starszych Dystryktu Radomskiego, urządzali zbiórki pieniężne wśród bogatszych przesiedleńców. Jednym z głównych adresatów próśb o pomoc stała się grupa uchodźców z Płocka z lat 1939–1940, która osiadła w Warszawie i utworzyła Komitet Ziomkostwa Płockiego.

Komitet Ziomkostwa Płockiego w Warszawie

Ziomkostwo (*żyd. landsmanschaft*) to pojęcie powstałe w XIX w. wśród emigrantów żydowskich z Europy Środkowej i Wschodniej, osiadłych głównie w Stanach Zjednoczonych. Jest to organizacja zrzeszająca osoby pochodzące z tej samej miejscowości lub regionu, mieszkających poza miejscem pochodzenia. Pełniły one funkcję towarzyską i samopomocową, a z czasem rozciągnęły akcję niesienia pomocy na osoby nadal zamieszkałe w rodzinnej miejscowości. Ten aspekt stał się szczególnie istotny po wybuchu II wojny światowej⁵⁰. Natomiast na terenie okupowanej Polski powstał nowy typ ziomkostw. W wyniku masowych wypędzeń i ucieczek w każdym niemal mieście przebywali żydowscy przesiedleńcy i uchodźcy. Tworzyli oni ziomkostwa Żydów z danej miejscowości, których zarząd pełnił funkcję ich

⁴⁷ AŻIH, ŻSS, 211/161, k. 32–33.

⁴⁸ Dok. 25, 29. Zob. AŻIH, ŻSS, 211/1079, k. 2–3.

⁴⁹ Dok. 26, 29.

⁵⁰ *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 2, red. Zofia Borzymińska, Rafał Żebrowski, Warszawa 2003, s. 827–828.

reprezentanta wobec miejscowej rady żydowskiej, organizacji pomocy społecznej oraz przedstawicielstw AJDC.

Napływ uchodźców do Warszawy był bardzo duży: w październiku 1940 r. w warszawskim oddziale AJDC szacowano ich liczbę na 100 000 osób. Pochodzili oni ze 102 miejscowości i byli zrzeszeni w 67 ziomkostwach. Najwięcej uchodźców pochodziło z Łodzi (24 885 osób), z Kalisza (8725), Nowego Dworu (4532), Włocławka (3290) i Sierpca (2747)⁵¹. Ziomkostwa posiadały swoją reprezentację w postaci Centralnej Komisji Uchodźców (CKU), która składała się z 20 delegatów z 12 największych ziomkostw. Przy CKU powołano osiem komisji zajmujących się różnymi sprawami przesiedleńców: delegatów, finansową, pracy społecznej, aprowizacyjno-kuchenną, odzieżową, mieszkaniową, pomocy konstruktywnej, sanitarną i opieki nad dzieckiem. CKU podlegała Wydziałowi Ziomkostw przy Sekcji Pomocy Uchodźcom i Pogorzelcom Żydowskiego Towarzystwa Opieki Społecznej (ŻTOS). Do zadań każdego zarządu ziomkostwa należały: rejestracja przesiedleńców i uchodźców z danej miejscowości, opieka nad nimi i zgłaszanie zapotrzebowań do Wydziału Ziomkostw⁵². Wydział Ziomkostw rozdawał paczki żywnościowe i odzieżowe, kartki na obiady w kuchniach ludowych, kierował do lekarzy, udzielał pożyczek. Niektóre ziomkostwa prowadziły własne kuchnie ludowe wyłącznie dla swoich ziomków.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy powstało ziomkostwo płockie w Warszawie. Z całą pewnością istniało już wiosną 1940 r., ponieważ rozdano w nim 209 paczek świątecznych na Pesach. W grudniu 1940 r. ziomkostwo zrzeszało 502 osoby. Płocczanie otrzymali w ciągu całego roku 1940 3610 paczek produktów suchych⁵³. Natomiast w marcu 1941 r., po nadejściu wiadomości o wygnaniu Żydów z Płocka, ziomkostwo to całkowicie zmieniło swoje cele. O ile wcześniejsze ziomkostwo obejmowało swoją opieką wyłącznie przesiedleńców płockich przebywających w Warszawie, o tyle Komitet Ziomkostwa Płockiego został powołany w celu niesienia pomocy wszystkim przesiedlonym, głównie przebywającym w dystrykcie radomskim⁵⁴. Tym samym przez tak duże rozszerzenie swojego zasięgu ziomkostwo płockie w Warszawie stało się fenomenem.

O tym, kto działał w tym ziomkostwie, dowiadujemy się z korespondencji Komitetu z Prezydium ŻSS⁵⁵. Pisma te podpisywali F. Fliderblum, E. Zylberg, L. Zajderman i L. Kilbert. Siedzibą Komitetu był budynek byłej Głównej Biblioteki Judaistycznej przy ul. Tłomackie 5.

⁵¹ AŻIH, ARG I 651 (Ring. I/77), Działalność Centrali Jointu w Polsce podczas 13 wojennych miesięcy (wrzesień 1939 – październik 1940). Krótki raport, k. 24–25.

⁵² AŻIH, ARG I 324 (Ring. I/41), Sprawozdanie roczne Wydziału Ziomkostw przy Sekcji Opieki nad Uchodźcami i Pogorzelcami za 1940. Żydowskie Towarzystwo Opieki Społecznej, k. 2–3.

⁵³ *Ibidem*, k. 5, 11–13.

⁵⁴ AŻIH, ŻSS, 211/1076, k. 1. Pismo Komitetu opatrzone jest pieczęcią.

⁵⁵ AŻIH, ŻSS, 211/1076, k. 1, 19, 25. W listach tych błędnie podano nazwę organizacji jako „centrala ŻTOS w Krakowie”.

Fiszel Fliderblum urodził się w 1900 r. Z zawodu był finansistą, współpracował z Radą Miejską w Płocku, od 1927 r. był radnym. Od wczesnej młodości działał w młodzieżowej organizacji syjonistycznej Ceirej Syjon, a później w partii Poalej Syjon-Prawica. Angażował się również w działalność Żydowskiego Funduszu Narodowego (Keren Kajemet le-Israel) i popierał organizacje chalucowe. W 1938 r. został wybrany na prezesa gminy żydowskiej w Płocku⁵⁶. Drugi z głównych działaczy, Eliaszy Zylberberg, był aktywistą Bundu. W czasie I wojny światowej założył Komitet Niesienia Pomocy Żydom przy gminie żydowskiej w Płocku. Od 1929 r. był radnym miasta Płocka z ramienia Bundu, a od 1932 r. pełnił funkcję sekretarza gminy żydowskiej⁵⁷. Ich nazwiskami podpisany jest jeden list wysłany przez zarząd gminy po wybuchu wojny, niestety niedatowany⁵⁸. Obaj wyjechali do Warszawy przed kwietniem 1940 r., zostawiając w Płocku żony. Tauba Zylberberg dołączyła wkrótce do męża, Tola Fliderblum zaś, działaczka Poalej Syjon-Prawicy i kierowniczką związku zawodowego pracowników handlu w Płocku, pozostała w Płocku i została w marcu 1941 r. przesiedlona do Gielniowa, gdzie była działaczką Komitetu Wyszędleńców Płockich, a później sekretarką Komitetu Pomocy Społecznej przy RŻ⁵⁹. Lejb Kilbert również był byłym prezesem gminy żydowskiej (wybrany w 1932 r.) oraz radnym miejskim od 1929 r., z zawodu kupcem i kierownikiem Banku Kredytowo-Spółdzielczego. Politycznie angażował się w działalność Centralnej Organizacji Żydów Ortodoksów. Jak wspomniałam wcześniej, w październiku 1939 r. był zakładnikiem Niemców w celu uzyskania kontrybucji⁶⁰. O L. Zajdermanie niestety nie udało się znaleźć bliższych informacji. Pojawia się kilkakrotnie w listach⁶¹. W listach płocczan wzmiankuje się również o innych warszawskich działaczach Ziomkostwa, o których niewiele wiadomo, takich jak Szloma Graubard, Wolrat⁶², Budnik, Buchman⁶³.

Na czym polegała działalność Komitetu Ziomkostwa Płockiego w Warszawie? Przede wszystkim zbierał on informacje z listów przesiedleńców dochodzących do Warszawy i sporządzał raporty dla władz ŻSS. 22 marca 1941 r. Komitet złożył na ręce prezesa Prezydium ŻSS Michała Weichertera memoriał, w którym informował o wysiedleniu z Płocka i zwracał się z prośbą o przesłanie do miasteczek, gdzie

⁵⁶ *Płocczanie znani i nieznani*, s. 158.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 678.

⁵⁸ AŻIH, AJDC, 210/556, s. 5.

⁵⁹ *Żydzi płoccy*, s. 16; AŻIH, ŻSS, 211/399, k. 2; por. dok. 22.

⁶⁰ *Żydzi płoccy*, s. 13, 15; *Płocczanie znani i nieznani*, s. 266–267. Zob. *Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska*, s. 114, 137.

⁶¹ Zob. dok. 18, 33, 35.

⁶² Być może Pejsach Wolrat, członek zarządu Związku Zawodowego Rzemieślników Żydów w Płocku, w latach 1932–1933 członek zarządu GŻ, działacz Towarzystwa Dobroczynności. Zob. *Płocczanie znani i nieznani*, s. 643.

⁶³ Dok. 16, 18; AŻIH, ŻSS, 211/1079, k. 16, 24–25.

zostali umieszczeni, bielizny, obuwia, koców, sienników i leków. Prosił również o wyjednanie u władz niemieckich pozwolenia na wysyłanie paczek indywidualnych, a także na wydanie przepustek na przyjazd do Warszawy i innych miast dla krewnych⁶⁴. Sprawa ta była osobiście ważna dla działaczy Komitetu. Poza wspomnianą Tolą Fliderblumową, przesiedloną do Gielniowa, w Bodzentynie przebywał ojciec Zylberberga, a w Częstochowie żona i córka Szlomy Graubarda⁶⁵. Sprawa paczek indywidualnych i przepustek została rzeczywiście poruszona przez Prezydium z szefem dystryktu radomskiego i z Wydziałem Ludności i Opieki Społecznej rządu GG⁶⁶.

Komitet Ziomkostwa Płockiego bardzo surowo oceniał zachowanie rad żydowskich wobec przesiedleńców. W kolejnym liście, z 31 marca, postulowano, by ŻSS wydała okólnik do rad żydowskich, nakazując im poważne traktowanie komitetów płockich w miasteczkach, gdzie osiedlono wypędzonych płocczan. W istocie komitety te miały charakter półlegalny, chyba że udało się jego przedstawicielom wejść do władz komitetów opieki społecznej przy radach żydowskich lub do delegatur ŻSS, jak stało się w Gielniowie i Drzewicy⁶⁷. Prezydium ŻSS w odpowiedzi odmówiło interwencji, twierdząc, że wpływanie na zachowanie rad żydowskich względem ziomkostw płockich nie należy do zakresu działań ŻSS⁶⁸.

5 kwietnia z Krakowa przyszło do Komitetu bardzo ważne pismo, ponieważ podające w wątpliwość cel jego istnienia:

Jeśli chodzi o pomoc dla wysiedlonych, którą prowadzi Prezydium ŻSS, musimy zauważyć, że nie możemy dokonać różniczkowania między poszczególnymi wysiedleńcami, a nasza pomoc dla wysiedlonych z Płocka może być prowadzona jedynie w ramach ogólnej pomocy dla wysiedlonych. Zgodnie z tym będziemy się starali w ramach naszych możliwości nieść pomoc wysiedlonym, jednakowoż specjalnych grup wysiedleńców nie możemy pod żadnym warunkiem w większej czy mniejszej mierze popierać⁶⁹.

W miejscowościach, gdzie przebywali poza płocczanami inni przesiedleńcy, nie można było zatem liczyć na osobne dotacje dla nich.

10 maja 1941 r. Komitet Ziomkostwa Płockiego wysłał do Prezydium ŻSS obszerny memoriał z załączonymi oryginalnymi listami od przesiedleńców płockich z Częstochowy, Drzewicy, Suchedniowa, Starachowic-Wierzbnika i Bodzentyna. W piśmie przewodnim opisano tragiczną sytuację w tych miejscowościach i powtórzono wcześniejsze postulaty. Ponadto zaapelowano o dotowanie kuchni

⁶⁴ AŻIH, ŻSS, 211/1076, k. 1.

⁶⁵ Dok. 4, 21, 22.

⁶⁶ AŻIH, ŻSS, 211/160, k. 4, 10.

⁶⁷ Dok. 21; AŻIH, ŻSS, 211/1033, k. 56.

⁶⁸ AŻIH, ŻSS, 211/1078, k. 13.

⁶⁹ AŻIH, ŻSS, 211/1076, k. 25.

ludowych w tych miasteczkach. Memoriał ten i załączniki Prezydium przekazało inspektorowi AJDC na dystrykt radomski Izraelowi Falkowi⁷⁰. Ten podszedł krytycznie do obarczania rad żydowskich winą za sytuację przesiedleńców, niemniej zalecił przeprowadzenie kontroli na miejscu i przychylił się do zwiększenia subwencji dla płocczan⁷¹.

Inną formą pomocy było bezpośrednie przesyłanie pieniędzy i paczek z Warszawy dla płocczan w dystrykcie radomskim. W listach zachowanych w ARG autorzy kilkakrotnie dziękują za przekazy wysłane przez działaczy Komitetu. Były to sumy w wysokości od 20 do 300 zł, a zatem niewielkie⁷². Można przypuszczać, że pochodziły z prywatnych zbiorów wśród płocczan w Warszawie. W kwietniu 1941 r. w getcie warszawskim zbierano ubrania dla przesiedleńców płockich. Do Warszawy kierowano też prośby o bardziej specjalistyczne przedmioty rehabilitacyjne, takie jak pas rupturowy czy buty ortopedyczne. Innego rodzaju pomoc od Komitetu uzyskała Jadzia Albert, której Fiszal Fliderblum załatwił przeprowadzenie operacji nogi w Warszawie⁷³.

Komitet warszawski pośredniczył też w kontaktach między przesiedleńcami w Radomskiem a Warszawą, np. w kwestii zwrotu długów⁷⁴. Dzięki otrzymywaniu listów z wielu miejscowości członkowie Komitetu mogli informować o miejscu zamieszkania i losach krewnych i znajomych rozdzielonych przez wysiedlenie.

Warto zwrócić uwagę, że Komitet działał w imieniu jedynie wybranych miejscowości, w których przebywali przesiedleńcy płoccy. Nie ma w żadnych memoriałach wzmianki np. o płocczanach w Bliżyniu, Skarżysku, Słupi Nowej (gdzie przebywało 1000 osób). Należy to tłumaczyć tym, że współpraca Komitetu Ziomkostwa Płockiego w Warszawie z ziomkostwami na prowincji została nawiązana na bazie kontaktów prywatnych. Niemal wszystkie listy zachowane w Archiwum Ringelbluma oraz w zespole ŻSS mają ton półoficjalny, a nawet poufały. Korespondujące osoby znały się dobrze wcześniej i wspominają osoby znajome. Spośród tych, o których udało się odnaleźć informacje, zwraca uwagę duża grupa byłych pracowników gminy żydowskiej w Płocku. Byli to: Fiszal Fliderblum (prezes), Elias Zylberberg (sekretarz), Jakub Askanas (kierownik Talmud-Tory), Chil Majer Krawiec i Zalman Puterman (nauczyciele tej szkoły), Lejzor Granat (inkasent gminy), Chaim Szafran (woźny), Lipa Hersz Bzura (szames), Izrael Szepski (grabarz),

⁷⁰ Izrael (Ignacy) Falk (1904–?), przed wojną inspektor Związkowej Centrali Inkasowej, w latach 1940–1942 inspektor AJDC na dystrykt radomski, po wojnie pracował w CKŻP w Łodzi i w Warszawie jako kierownik Wydziału Organizacji i Kontroli. AŻIH, AJDC, 210/18, k. 1; AŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, 303/V/425/Fbn673, A ŻIH, CKŻP, Wydział Organizacji i Kontroli, 303/II/35, k. 15.

⁷¹ AŻIH, ŻSS, 211/1079, k. 2–26.

⁷² Zob. dok. 2, 11, 15, 22, 24, 26, 38.

⁷³ Dok. 8, 36, 39.

⁷⁴ Dok. 33, 35.

Felicja Frenzel (biuralistka)⁷⁵. Skupiska przesiedleńców płockich, w których nie znaleźli się znajomi działaczy warszawskich, nie nawiązały z nimi kontaktu i nie korzystały z ich pomocy.

Najpóźniejszy ślad funkcjonowania Komitetu Ziomkostwa Płockiego pochodzi z 25 czerwca 1941 r. – wysłano wtedy ostatni list z Bodzentyna do Warszawy⁷⁶. We wrześniu 1941 r. zmarł jeden z jego założycieli, Fiszle Fliderblum⁷⁷. Dalsze losy zarówno Komitetu jako organizacji, jak i jego członków są nieznane.

Listy płockie w Archiwum Ringelbluma

Kontakty między działaczami Komitetu Ziomkostwa Płockiego a współpracownikami „Oneg Szabat” wynikały, jak można się domyślać, z zaangażowania w pracę społeczną w ramach ŻSS i spotkań w warszawskiej siedzibie przy ul. Tłomackie 5. Dwa dokumenty wskazują na datę powstania odpisów. W dok. 31, zawierającym dwa listy z Żarek, pod pierwszym listem umieszczono adnotację „22.IV.1941, przepisane”, a pod drugim datę „1.5.1941”. Sądząc z treści listu, był on napisany wcześniej niż na przełomie kwietnia i maja, toteż wymienione daty oznaczają raczej daty sporządzenia odpisów. Z kolei w dok. 20 (list z Drzewicy z 14 marca) pod listem figuruje data „20.VIII.1941”, która ewidentnie została umieszczona tam przez kopistę.

Część listów płockich z ARG została wpisana do jednego kopiariusza i posiada oprócz osobnej paginację ciągłą (2–74). W kopiariuszu tym znajduje się również relacja Józefa Piotrkowskiego z Lubienia⁷⁸. Jest to jedyny przykład tego typu kopiowania w „Oneg Szabat”, gdyż zazwyczaj każdy dokument miał osobny odpis⁷⁹.

⁷⁵ Zob. AŻIH, AJDC, 210/556, k. 12.

⁷⁶ Dok. 13.

⁷⁷ *Żydzi płoccy*, s. 158.

⁷⁸ ARG I 836 (Ring. I/838).

⁷⁹ *Inwentarz Archiwum Ringelbluma*, s. 24.